Rok 1874. Kraków czwartek 5 lutego Nr. 28.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

O wczorajszém posiedzeniu izby niższéj rady państwa podajemy poniżéj sprawozdanie.

Z prac parlamentarnych po wydziałach zanotować dziś należy uchwałę wydziału względem stempla dziennikowego: aby stempel ten znieść od 1 stycznia 1875 r. Sprzeciwiał się téj uchwale p. Depretis, oświadczając, że nie ma zkąd pokryć deficytu, który w takim razie w budżecie powstanie.

Po trzydniowych posiedzeniach uchwalił nareszcie sejm węgierski przedłożoną przez rząd ustawę względem drugiéj emisji akcyj pierwszeństwa kolei wschodniéj. Na ostatniém posiedzeniu przemawiał przeciw projektowi rządowemu przywódzca skrajnéj lewicy Simonyi przez cztery godziny, żądając postawienia gabinetu w stan oskarżenia. Przy głosowaniu ministerstwo zwyciężyło 11 głosami, gdyż projekt rządowy przyjętym został 166 głosami przeciw 155.

Ks. arcybiskup **Ledóchowski** wywiezionym został wczoraj do Frankfurtu nad Odrą: doświadcza on na sobie niewdzięczności rządu, któremu niegdyś schlebiał.

Londyński korespondent pisze do *Gaz. Kol.*: „Słychać, że rząd niemiecki wydał okólnik do poselstw swoich za granicą wprawdzie nie w celu zawiadomienia dotyczących państw, lecz dla poinformowania pełnomocników, który, gdyby treść jego ta, o jakiéj głoszą, prawdziwą była, wielkie mógłby mieć znaczenie. Ma być w nim bowiem powiedziane, że jest wprawdzie gorącém życzeniem rządu niemieckiego żyć z Francją w zgodzie i niczego nie zaniedbać, coby pokój utrzymać mogło, jednakże gdyby się okazało, że starcia uniknąć trudno, naówczas sumienie nie pozwoliłoby rządowi niemieckiemu wyczekiwać tak długo, aż dla **Francji ku temu stosowna nie nadejdzie pora.**“

Podajemy ten ustęp z *Gaz. Kol.*, bo jeżeli nie zawiera zupełnéj prawdy, łatwo sprawdzić się może.

Nordd. Allg. Ztg potwierdza wreszcie stanowczo, że gabinet berliński zamyśla na serjo sprawę biskupów francuzkich podnieść. Zastrzega się wprawdzie przeciw przedstawieniu rzeczy tak, jakoby rząd pruski zgniecenie wolności prasy zamierzał, każdy jednak rząd — powiada ten dziennik — w danym razie ma prawo pociągnąć do odpowiedzialności dziennikarstwo nieprzyjaznéj władzy, jaką nie zaprzeczenie jest kurja rzymska. Rząd niemiecki nie może się obojętnie temu przypatrywać, jak młodzież państwa sąsiedni go wychowywaną bywa w nienawiści ku Niemcom — on starać się o to powinien, by sąsiednie państwa w sprawach świeckich nie popadły pod zwierzchnictwo duchowne a w tym celu udziela jedynie rad i bezinteresownych przestróg.

Montags Ztg pisze, że w sferach wyższych pruskich przygotowuje się zapewne coś nadzwyczajnego, co jednakże dotąd jeszcze w tajemnicy jest utrzymywane. Bismarka zastępuje obecnie przy cesarzu Büllow, a on sam zajętym jest jakąś tajemniczą pracą. Czyżby miał tylko pracować nad odkryciami *á la* Lamarmora, czy też pisząc artykuły do *Nord. Allg. Ztg* zastanawia się nad wrażeniami, jakie one wywołują?

W Anglji wiadome są dotąd rezultata wyborów z 48 okręgów; z tych 28 wypadło na korzyść torysów. Liberałowie stracili tym razem 6 okręgów. Przedwcześnie byłoby zapewne wnosić ztąd o całym rezultacie wyborów; w każdym razie jednak nie spodziewały się czegoś podobnego nawet *Times*, który jeszcze przed kilkoma dniami bardzo pomyślny partji postępowych stawiały horoskop.

Rada państwa.

Wiedeń 3 lutego.

(F) Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych przez przewodniczącego dr. Karola Rechbauera o godzinie 11 téj przed południem odczytanemi zostały dwa pisma ministra finansów bar. de Pretisa z dnia 31 stycznia b. r. w sprawie podziału rang urzędników państwowych i żądanéj obecnie przez ministra wyznań i oświecenia zwyżki w etacie tegoż ministerstwa na rok 1874, w któréj wyszczególnioną jest również pozycja 2,800 złr. na wybudowanie dwóch mieszkań dla urzędników w **Krynicy.** Minister handlu dr. Banhans składa na stół izby projekt dotyczący częściowéj zmiany niektórych punktów konwencji z koleją południową. Po odczytaniu szeregu licznych petycji przystępuje izba do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Pierwszy punkt stanowi referat wydziału regulaminowego wysadzonego, jak wiadomo, celem bliższego rozpoznania obowiązującego obecnie prowizorycznego regulaminu izby poselskiéj w sprawie ponownego wyboru najwyższego trybunału państwa. Referent wydziału regulaminowego dr. Beer proponuje w myśl wniosku tegoż wydziału uchwalenie ponownego wyboru całego trybunału państwa, nie zaś pojedyńczych jego członków, których mandat upływa z ubiegającém obecnie sześcioleciem. Wniosek ten przyjętym zostaje bez dyskusji. Z porządku przystępuje izba do wyboru specjalnego wydziału z 18-tu członków mającego zająć się rozpoznaniem projektu rządowego w sprawie towarzystw akcyjnych i komandytowych. Do wydziału tego wybranymi zostają przy 253 głosujących deputowani Dürnberger, Ganahl, Eichhof, Klinkosch, Kaiser, Scharschmid, Ladenburg, Winkler, Gomperz, van der Strass, Isbary, Teuschl, Sandrinelli, Schier, Tomaszczuk, Syz, Lienbacher i kandydat koła polskiego **Mendelsburg.** Nowo przybyły poseł miasta Lwowa dr. Juljan Czerkawski składa przyrzeczenie wierności ustawom zasadniczym.

W końcu przyjętymi zostają bez dyskusji pojedyńcze referaty i wnioski wydziału petycyjnego, polecając uwzględnienie pojedyńczych petycji bądź rządowi, bądź też specjalnym komisjom i wydziałom. Na tém zamkniętém zostaje posiedzenie o godz. 2éj po południu.

Najbliższe posiedzenie izby poselskiéj odbędzie się w piątek o godz. 11téj przed południem. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie załatwionego już w izbie panów projektu, dotyczącego nabycia posiadłości gruntowych dla fideikomisu bar. Moscona; 2) pierwsze czytanie wniosku deputowanego Steudla, żądającego obmyślenia środków zaradczych przeciw panującéj obecnie drożyznie węgla; 3) drugie czytanie zaopinjowanego już przez wydział budżetowy projektu rządowego w sprawie zwolnienia od opłat stęplowych pertraktacji, mających na celu indemnizacją istniejących jeszcze w Morawji, w formie ciężarów realnych prestacji in natura na rzecz kościołów, szkół lub probostw; 4) wybór 12tu członków z łona izby do trybunału państwa; ewentualnie dalsze referaty wydziału petycyjnego.

Dziś wieczór o godzinie 6téj odbędzie się w hotelu „Britannia“ posiedzenie koła polskiego, na które zaproszonymi zostali wszyscy członkowie w drodze pisemnéj. Bardzo wielu delegatów naszych nie zjechało jeszcze do Wiednia, z którego to powodu odroczyć musiano załatwienie ważniejszych spraw.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 2 lutego.

? W liście moim zamieszczonym w *Kraju* z 31 stycznia b. r. wykazałem niezbędną u nas potrzebę banku zastawniczego, któryby udzielał pożyczek na wszelkie zastawy i w każdym czasie i był tém samém pierwszym zaradczym środkiem przeciw wyniszczaniu uboższych warstw ludności przez lichwę.

Drugim środkiem zapobieżenia temu złemu są bez wątpienia **sądy.**

Żeby zaś te sądy mogły skutecznie przeciw lichwie działać, powinni przedewszystkiem w skład tychże wchodzić ludzie majątkowo choć jako tako niezależni.

Tymczasem bardzo często się zdarza, że młodzież z klas mniéj zamożniejszych kończąc z mozołem długoletnie nauki, stanąwszy wreszcie u celu swych dążeń, wstępuje na praktykę sądową do jednego ze sądów, wykazuje się przepisaném świadectwem sustentacyjném, która to sustentacja właściwie jest tylko na papierze, bo w rzeczywistości o sustentacji ani mowy niema!

W takich stosunkach odbywa się praktyka sądowa w ten sposób, że młodzieniec niezamożny z domu widzi się w konieczności udawać się po swe środki na ży-

Ze Lwowa.

Od tygodnia mamy prześliczną pogodę i Lwów się ożywił. Przedtém, cały miesiąc spowity w mgłę szarą, wyglądał tak nudnie, że doprawdy można było dostać melancholji. Ani znać było, że karnawał. Oprócz cichych wieczorków w kasynie mieszczańskiém, większych balów nie było, przynajmniéj publicznych, bo że tu i tam zrzadka się bawiono, przekonałem się osobiście. Przed kilku dniami ośmnastoletnia moja sąsiadka wróciła z balu w towarzystwie rodziców o godzinie 5téj; ja wstaję wcześnie, okna nie miały firanek i ujrzałem ją przypadkiem w téj chwili, jak zarzuciwszy batystowe okrycie, z pomocą garderobiany poczęła układać włosy do snu; czekałem aż skończy i przekonałem się, że nie ma pod słońcem cierpliwszéj istoty nad kobietę. Toż to trzeba było aż całéj godziny i minut 4ch dla ukończenia przygotowań do spoczynku! Policzywszy, ile czasu zabiera fryzura ranna a ile ubranie się i inne drobiazgi wstążkowe, wypadnie, że w ogóle trzeba dziewczęciu co najmniéj godzin 4 na toaletę, co dodane do godzin 8miu poświęconych na sen, 2 godziny na śniadanie i obiad i tyleż na różne podwieczorki, zaledwie zostawia 8 godzin do pracy i rozrywki, czyli życia umysłowego.

W obecnym sezonie karnawałowym jeden był tylko dotąd bal większy, a mianowicie u namiestnika hr. Gołuchowskiego. Z powodu tego balu dopuścił się ktoś żartu wcale nieszczególnego, przesyłając bilet zapraszający pewnemu młodemu człowiekowi, który przedtém nie tylko nie bywał u hrabiego, ale nie był mu nawet znany, co jednakże nie przeszkadzało uważać się sam mu za barona z powodu, że znajduje się w Niemczech baron podobnego nazwiska. Naturalnie, że gdy się okazała omyłka, pośpieszył bal opuścić.

Arystokracja balów nie dawała; zachowywała się cicho i pono daléj tak poczynać bedzie. Przyczyną powstrzymania się arystokracji od kosztownych zabaw, według słów ludzi kompetentnych, są cięgi poniesione od krachu, dotąd niezabliźnione. Mówiła mi osoba godna wiary o klęskach obywateli z jednéj tylko okolicy np. przemyskiej. I tak hr. B. przegrał na giełdzie do 200,000 — wszystko co miał; ks. A. L. do 1.000 000, w którym się mieści do 300.000 z kapitałów syna najmłodszego; ks. K. P. stracił miljony, coś od 2 000,000 do 4,000,000 ludzie gadają, a p. Sn... przymuszony był sprzedać fabrykę wódek słodkich w Przemyślu starozakonnemu p. Türkowi, i już zupełnie podobny do hrabiego B.. A i gospodarstwo u panów także nie źle idzie, jak to poświadczyć może choćby hr. S... — Hrabia S., sprzedawszy inwentarze do szczętu, wypuścił żydowi dobra Pawł... pod Jarosławiem w dzierżawę, t. j. ni mniéj ni więcéj jak cały klucz składający się z wsi dwunastu — i zachodzi wielkie pytanie, czy się z niemi kiedy zobaczy. I stanie się to z największą pewnością bez najmniejszéj pomocy ze strony dzierżawcy, który otwarcie powiada o hrabi S., że po 12 latach dzierżawy „on do tego musi przyjść, bo czy zechce się jemu na nowo kupować inwentarze? To bardzo wielki ambaras, więc nie zechce się i znów wypuści, ale już taniéj, bo kto tam będzie się łakomić na taki ogrom bez inwentarza i t. d., a nareszcie sprzeda za byle co.“ U tego hrabiego S.. oficjaliści w Pawł... pobierali po 120 zła. rocznéj pensji, ale za to jeździli, jak to mówią, karetami.

Nie moją jest rzeczą, co historja powie o podobném postępowaniu naszych panów hrabiów, i postawiłbym siebie do kąta za karę, gdybym śmiał przewidywać, że źle powiem, zarzucając im brak poczucia obowiązków względem samych siebie i kraju — ale mi przychodzi myśl jedna, bo oto nie dawniéj jak przed wczoraj słyszałem narzekania na powstanie roku 1863. Ja go nie wszczynałem, ani doń należałem, nie myślę być wcale jego apologistą, lecz mi się zdaje, że już czas wielki przestać przeklinać pamięć tych, którzy gardłem przepłacili bądź co bądź szlachetny swój zapał, i również czas wielki nie wyjeżdżać obłudnie z twierdzeniem, że powstanie podkopało z gruntu materjalny stan Galicji. Policzmy, ile nas kosztowało powstanie, a ile gra piekielna w giełdę, lekkomyślność, wojaże i **próżność**, codziennie kosztują — a zdaje mi się, że w sercu każdego porządnego człowieka przeważy współczucie na stronę poświęcenia, nie zaś chęci łatwego zarobku i życia.

Wczoraj czyli raczéj dziś — bo nie wiem jak powiedzieć, gdy początek o północy — był pierwszy bal maskowy w teatrze Skarbkowskim. Żadnego roku tak długo nie kazał czekać na siebie. Nie byłem na nim, lecz z wieczornego ruchu ulicznego, jaki był wczoraj, sądzę, że musiał wypaść jeźli nie świetnie to przynajmniéj tłumnie. Tam gdzie jak we Lwowie życie towarzyskie jest mało rozwinięte a społeczność rozdzielona na kasty, zabawy publiczne nie mogą być ożywione.

L. J.

cie do lichwiarza a wszedłszy z tymże raz w stosunki staje się od niego zawisłym — a w takim razie interpretacja ustawy musi poniekąd na korzyść lichwiarza wypadać — zwłaszcza, iż tenże oprócz tego posiada z praktyki życia cza sami mnogi zapas wykrętów i kruczków na swoją korzyść.

Naszém zdaniem można zapobiedz temu jedynie przez udzielanie wszystkim wstępującym do praktyki sądowéj tak zwanego adjutum.

Tym tylko sposobem uratowałoby się ludzi, którzy obok straconych tylu lat na studjach nieraz przez całe późniejsze życie nie mogą się wydobyć ze szponów lichwiarskich, a wskutek tego i krajowi takich posług oddać, jakieby sami z własnego popędu nieść chcieli.

U nas wprawdzie nie możemy się tak bardzo na nasze sądy żalić; to téż lichwiarze tutejsi chwycili się tego środka, że domicylują weksle swoje na obce miejscowości jak np. Cieszyn i tam skarżą takowe, utrudniając prostemu ludowi nawet możność wniesienia jakichkolwiek zarzutów.

Podaję ten fakt do publicznéj wiadomości raz z tego powodu, żeby ci, którzy już koniecznie w stosunki z lichwiarzem wejść muszą, wypełniali wszystkie rubryki akceptu należycie, powtóre dla tego, żeby świetna izba adwokatów powzięła uchwałę, aby takich skarg wekslowych żaden z pp. adwokatów nie zechciał ani sam robić a tém mniéj swém podpisem zaopatrywać.

W naszém mieście na dobre się rozhulano. Wczoraj mieliśmy i wieczorek kasynowy, licznie zwiedzany, i bal maskowy przepełniony, a na dziś zapowiedziany bal woźnych. Co do balów maskowych musimy zauważyć. iż nie chwalimy tego sposobu postępowania, który niektóre sfery chcące niby przodować u nas z umysłu popierają, rozdając darmo bilety ubogiéj młodzieży po największéj części rzemieślniczéj, a do demoralizacji i bez balów maskowych bardzo skłonnéj.

Lepiéjby podobno było urządzić dla téj młodzieży takie wieczorki, na których by się o swych obowiązkach względem kraju i swych współbraci dowiedzieć mogła.

Nie możemy też pominąć tu sposobności, ażeby nie wyrazić naszego podziękowania kierownikom tutejszéj szkoły ludowéj, która teraz na tak zwaną wydziałową zamieniona została, za sprawioną nam niespodziankę doskonałym śpiewem choralnym, wykonanym zeszłéj niedzieli przez uczącą się młodzież. Wasze zachody i praca Zacni Panowie dają już piękne owoce — szczęść Wam Boże daléj na téj drodze.

Wiedeń 2 lutego.

F. Przed kilku dniami donosiły dzienniki tutejsze o półgodzinnéj audjencji hr. Hohenwarta u Naj. Pana, a następnie zamieścił *Vaterland* w krótkim „Nachtragu“ senzacyjną wiadomość, iż deklaranci morawscy zamierzają na jednem z najbliższych posiedzeń izby poselskiéj postawić wniosek o ponowne podjęcie rokowań ugodowych, i że w razie odrzucenia tegoż wniosku zamyślają opuścić radę państwa. Przez zestawienie dwóch tych doniesień, bynajmniéj nie chcę przesądzać, aby one pozostawały ze sobą w pewnym związku, choć przypuszczenie to łatwo na myśl nasunąć się może, tém bardziéj, że doniesienie o półgodzinnéj audjencji hr. Hohenwarta u N. Pana intrygowało w wysokim stopniu tutejsze organa centralistyczne. Wzmiankowane doniesienie *Vaterlandu* wydaje mi się całkiem prawdopodobném tak w obec gorącego poparcia, jakiego doznał ze strony dr. Prażaka znany wniosek hr. Hohenwarta, nacechowany najwidoczniéj intencjami ugodowemi, jak nie mniéj wobec stanowczego oświadczenia deklarantów morawskich, iż przez wstąpienie do izby poselskiéj, mają na celu jedynie umożliwienie przywrócenia pokoju wewnętrznego w drodze konstytucyjnéj i podjęcie na nowo nici rokowań ugodowych, zerwanéj upadkiem gabinetu hr. Hohenwarta. W wzmiankowaném oświadczeniu wypowiedział wyraźnie przywódzca deklarantów morawskich, iż deputowani czescy tak długo tylko brać będą udział w obradach reprezentacji państwowéj, póty uznawać będą możliwość uzyskania swego samorządu i uznania historycznych praw swego narodu. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, iż deklaranci morawscy, sprzeniewierzając się polityce abstynencji, któréj przez lat tyle z tak niezłomną hołdowali konsekwencją, zajęli swe miejsca w izbie poselskiéj nie celem bawienia się z rządem i stojącém u steru stronnictwem, w drobną tyralierkę w kwestjach nie mających związku z polityką ugodową, lecz że przeciwnie przestępując długo unikany przez nich próg rady państwa zmierzają do osiągnięcia pewnego p o z y t y w n e g o rezultatu i poznania intencji rządu i stronnictwa ustawowierczego w sprawie polityki ugodowéj przez postawienie wniosku, któryby mógł posłużyć do podjęcia ponownych rokowań ugodowych. Ostatnia mowa tronowa z dnia 5 listopada z. r. oceniając w pierwszym swym ustępie „korzyści“ wynikłe zdaniem jéj z zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, podniosła jako dobroczynny rezultat ostatniéj reformy wyborczéj tę okoliczność, iż przez zaprowadzenie tychże wyborów stworzoną została arena, na któréj wszystkie ludy i stronnictwa polityczne Przedlitawji wystąpić mogą z żądaniem urzeczywistnienia swych praw i życzeń. Deklaranci morawscy wstąpili na tę arenę, aby pomni znaczących słów ostatniéj mowy tronowéj domagać się w d r o d z e k o n s t y t u c y j n é j uznania historycznych praw narodu czeskiego. Zbliża się więc stanowcza chwila, w któréj ministerjum ks. Auersperga nie chcąc sprzeniewierzyć się słowom wypowiedzianym przez usta monarchy w ostatniéj mowie tronowéj zmuszoném będzie do podjęcia rokowań ugodowych z opozycją anticentralistyczną, która wstąpiła na tę arenę, stworzoną przez wybory bezpośrednie i tém samém uznała reprezentację państwową za właściwe pole, na którém domagać się winna urzeczywistnienia koniecznych dla samodzielności narodowego rozwoju praw i prerogatyw. Z tych to powodów wydaje mi się onegdajsze doniesienie *Vaterlandu* całkiem prawdopodobném, bo nie wątpię, iż deklaranci morawscy, czy wcześniéj, czy późniéj, zmuszeni będą konsekwencją swéj polityki do postawienia podobnegoż wniosku, który — o ile mi się wydaje — jest koniecznym warunkiem ich politycznego stanowiska tak w obec reprezentacji państwowéj, jak nie mniéj w obec swych własnych wyborców.

Anglja.

O niczém inném nie ma teraz mowy w Królestwie W. Brytanji, jak tylko o rozwiązaniu parlamentu i nowych wyborach. Rozporządzenie to tak nagle i niespodzianie wypadło, iż wszystkim niemal polityką trudniącym się szyki popsuło, i nieskończoną moc kłopotów większych i mniejszych w bardzo wielu sprawach osobistych na członków parlamentu sprowadziło. Ponieważ rzecz, w najdoskonalszéj do dnia 24 stycznia zachowana była tajemnicy, a zwyczajna sesja parlamentarna na dzień 5 lutego niewątpliwie zapowiedziana, gdyż do owéj daty formalne odroczenie nastąpiło, zaczęło już powoli wielu deputowanych i parów do Londynu zjeżdżać, a bawiący zagranicą bez troski resztę wakacji przepędzali; nikt już w swojéj okolicy o żadnych politycznych zabiegach nie myślał. Teraz raptem wszystko, co tylko uczestniczy w polityce, musiało Londyn opuszczać i po prowincjach się rozbiedz; kluby polityczne wigowskie, torysowskie, radykalne i t. d. opróżniły się i ucichły; gwałtowna agitacja musiała się natychmiast rozpocząć, któréj pierwszym a najdotkliwszym dla interesowanych członków parlamentu warunkiem są duże jak wiadomo wydatki, bez jakich żaden w Anglji wybór do izby gmin obejść się nie może. Bolesna to niespodzianka choć i dla zasobnych kieszeni i w szczerych nawet stronnikach rządu wdzięczności dlań pewno nie obudziła.

Ta to nagłość tak ważnego kroku jest téż, rzecz można, najwydatniejszym jego charakterem, i najczulniejszym przedmiotem dyskusji w prasie i publice; gdzie wszyscy sobie nad tém głowę łamią, czemu tak niepraktykowane w dziejach parlamentarnych postąpienie przypisać. Wydanie przez pana Gladstone odezwy do wyborców, z któréj przed kilkoma dniami daliśmy wyjątki, była to pierwsza prawie wiadomość o przeważném jego postanowieniu — na dwa dni przed dekretem królewskim, formalnie nowe wybory nakazującym, który nosi datę 26 stycznia, dało pierwszemu ministrowi tę korzyść, że wcześniéj niż wszyscy, a mianowicie wprzód niż przeciwnicy na polu walki z programem swoim i z zapowiedziami swojemi stanął. Odezwa widocznie dawniéj była przygotowana; niepodobna aby ją mógł wygotować zaraz nazajutrz po radzie gabinetowéj (23 b. m.), gdzie rozwiązanie parlamentu postanowioném zostało. Wszakże, jak powiada jeden z korespondentów londyńskich *Gazety Kolońskiéj*, nie koniecznie ten koń pierwszy do mety dobiega, który się na początku biegu naprzod wysunie; więc trudno przypuścić, ażeby p. Gladstone dla téj jednéj korzyści, nie do odrzucenia zapewne, lecz zawsze tylko chwilowéj, miał odstępować od dawnych politycznych zwyczajów krajowych i decydować się na czyn, cokolwiek zamachem stanu pachnący. Nie sprzeciwia się on wprawdzie konstytucji, ale jest według opinji angielskiéj do pewnego stopnia brutalstwem, rodzajem nieszlachetnego podstępu w walce politycznéj, jakich sobie przedtem nie pozwalano. Zresztą pobudka owa tłomaczyłaby tylko niespodziankę, lecz nie tłomaczyłaby tak długiego jéj odkładania, aż do chwili, gdy się ona i dla samego stronnictwa rządowego bardzo niedogodną stała. Prawdopodobniejszém więc jest przypuszczenie, że p. Gladstone czekał dopóty, dopóki nie zdołał się upewnić o świetnych rezultatach tegoroczném służby budżetowéj, które, jak wiadomo, główny argument odezwy jego do wyborców i podstawę jego zapowiedzi, tak dla masy opodatkowanych miłéj, stanowić miały.

Główny pierwszego ministra przeciwnik i współzawodnik, p. Disraeli, nie dał się jednak dużo w wydaniu od siebie hasła wyborczéj agitacji wyprzedzić: odezwa jego do wyborców sielskich w hrabstwie Bukingham zjawiła się we dwa dni po wielkiéj nowinie. Jest ona trzy razy krótszą od missywy pana Gladstone, pisana ostro i zjadliwie. W całém wielosłowném wynurzeniu pierwszego ministra nie upatruje antagonista jego żadnych wyraźnego programu politycznego rysów. Że znakomita jest w skarbie superata, to dzięki energicznéj jak zawsze i pomyślnéj produkcyjności i handlowym obrotom kraju;

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Była to dziwna mięszanina oczekiwania i jakby trwogi, co go przejmowało gdy w kilka godzin późniéj rzęsiste światło z okien domu Millera na ulicę padające zobaczył.

Cichaczem wyszedł z Boardinghouse, ponieważ mu Günther powiedział, że damy sprzysięgły się, by go z domu nie wypuścić niezobaczywszy go pierwéj w balowéj toalecie; a gdy się teraz do wspaniałego budynku zbliżał, przed który mnóstwo powozów z gośćmi zajeżdżało, których on tak mało znał jak i sami mieszkańcy domu tego, zdawało mu się że jest jak ów żeglarz, który puszcza się samotny na obce morze, gdzie czycha na niego tysiąc ukrytych skał i niebezpieczeństw. Myślał on już nieraz o lubym owym podlotku z pamiętnéj nocy, ale było to jeszcze wielkie pytanie, czyli on ją zobaczy śród tłumu nieznajomych osób, lub też w ogóle w tém świetném gronie do czegoś więcéj dójdzie jak do tego, że gdzieś ścianę podpierać będzie musiał.

Chciał jednak wystąpić przynajmniéj z godnością, a chociaż jeszcze nigdy nie był w podobném towarzystwie, przecież był przekonany, że instynkt jego dobrze go powiedzie. Wyprostował się, obejrzał czy kołnierzyk od koszuli dobrze na nim leży, wyciągnął rękawiczki i skręcił do głównego wchodu, zdążając właśnie za kilkoma nowo przybyłymi gośćmi. Idąc śród jasno oświeconego korytarza po wschodach do góry, uczuł przecież jakieś zadowolenie, jakiego nigdy nie doznawał, pomimo, że serce biło mu niespokojnie. Na górze stał służący i garderobiana dla informowania gości; nim on jednak tam doszedł, uczuł, że ktoś jego ramienia się dotknął.

— Chodź pan ze mną do garderoby panie Wollmer, odezwał się garbus, który wyszukał go był w Boardinghouse, a teraz jak gdyby wyrósłszy z ziemi stanął przed nim w czarnym fraku i w białéj krawacie, potém zaprowadzę pana do pana Millera, ponieważ jeszcze nieznanym tu jesteś.

To powiedziawszy poszedł naprzód, nie czekając nawet odpowiedzi, pomógł mu sam w garderobie rozebrać się z paltota, ujął go za rękę i poprowadził do sali.

Wollmer wdzięcznym był za tę troskliwość o niego, która mu wszelkiego w takim razie oszczędziła kłopotu, i to stało się powodem, że pozbył się i chłodu z jakim przedsięwziął sobie wystąpić wobec gospodarza. Drzwi od sali otwarły się przed nim.... Morze światła gazowego, w którém się we wszystkich częściach sali świetne grupy towarzystwa przesuwały, olśniło go prawie, a najrozmaitszéj woni pełne powietrze, które go nagle owiało, tak mocném odurzeniem przejęło nerwy jego, że zaledwie go się pozbyć mógł. Garbaty jego towarzysz prowadził go podczas tego daléj aż do grupy mężczyzn stojącéj w środku sali.

— To jest pan Wollmer — usłyszał głos swego przewodnika — pan Wollmer *Sir!* — a gdy całą przytomność na to spotkanie zbierając na Millera spojrzał, spotkały się jego oczy z tak serdecznym uśmiechem rozlanym na twarzy bankiera, ujrzał rękę podaną mu z taką serdecznością, że zapomniał na chwilę o wszelkim zamierzonym formalizmie i podziękował za zaproszenie daleko wymowniejszemi słowy, niżeli to wnosić można było ze stanowiska, jakie publicznie wobec Millera zajął.

— Dajmy pokój wszelkim frazesom — zaczął Miller po niemiecku — cieszę się, że znów ktoś z pomiędzy naszych krajowców wypłynął, który żywioł niemiecki w szacunku Amerykanów podniesie. Rozumie się samo przez się, że pańska znajomość pożądaną mi była i zobowiązałeś mię pan dla siebie bardzo, przyjmując zaproszenie moje. Pozwólże się pan więc żonie mojéj i córce przedstawić, a kiedy zejdzie się większa część oczekiwanych gości, przedstawię pana wielu osobom, któreby pana najbardziéj interesować mogły.

Bankier poprowadził go w głąb sali, gdzie pani Miller przyjmowała. Młody człowiek postępował pod coraz nowemi wrażeniami pośród zgromadzonych mężczyzn otaczających panią domu, został przedstawiony — nigdy jednakże późniéj nie wiedział, co za rolę przy tém odegrał; często tylko przypominało mu się blade oblicze i ciemne oko, które badawczo wtedy na nim spoczęło, kiedy spojrzał na panią Miller. Przytomność jego wróciła jednak prędko, gdy Miller wymówił słowa:

— Oto moja córka, Fanny! — a on w zarumienioną i uśmiechniętą twarz dziewczęcia spojrzał, które owéj nocy do domu odprowadzał; przy jéj boku stała ciocia Betsey z wyrazem pewnéj ciekawości.

Wollmer uczuł nagle jak gdyby znajdował się wśród znajomych; oko jego oglądnęło jeszcze raz, nim się ustąpił, aby zrobić miejsce nowo przybyłym, z mimowolnym uśmiechem pewnéj poufałości młode to dziewczę, które w tchnącém prostotą a przecież gustownem ubraniu balowém przypominało mu dopiero co uszczknięty pączek róży, na którym w słońcu błyszczą jeszcze krople rosy wszystkiemi barwami tęczy, a równocześnie zeszło weń jakieś tak błogie uczucie serdecznego spokoju, że gdy pomknął teraz okiem po sali, zaledwie mógł sobie wytłomaczyć jak mogło go pierwsze wrażenie téj wystawy przepychu wytrącić z zwykłego usposobienia. Był już nawet w stanie wkrótce spoglądać wzrokiem krytyka po całém towarzystwie; zwrócił uwagę na gospodarza domu i nie mógł go nie podziwiać, jak on dla każdego kilka obowiązujących słów miał zawsze a mimo to właściwą sobie godność zachować umiał, i czyż mógł on być człowiekiem, którego Rockmann odmalował mu w swoich opowiadaniach?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a obrócić ją na zredukowanie podatków potrafiłby i każdy inny minister, nietylko p. Gladstone. Tylko zdaniem torysowskiego wodza zawiele się w tym punkcie obiecuje: co zaś do zapomogi ze skarbu dla zarządów prowincjonalnych na miejscowe potrzeby, jest to dawna zachowawczego stronnictwa idea, którą sobie p. Gladstone bez ceremonji przywłaszczył. Politykę jego w przeciągu ostatnich lat pięciu nazywa p. Disraeli niepotrzebnie miotającą się: „Trochę więcéj energji na zewnątrz a trochę mniéj wrzawy wewnątrz byłoby stę lepiéj przydało“. Z bezprzykładną bezmyślnością zrzekł się rząd traktatu z Hollandją, zapewniającego Anglji swobodny obrót handlowy z Chinami i Japonią (mowa tu o protektoracie nad pewną częścią Sumatry wzdłuż cieśniny Malakka ciągnącéj się) a wziął w zamian kawał afrykańskiego brzegu, skutkiem czego wplątał się niebawem w na nie wdzięczniejszą z czarnymi barbarzyńcami w zabójczym klimacie wojnę. Wojnę tę bez wątpienia zakończyć trzeba, ale téż potém zdać z tego ścisły rachunek. Rozszerzenia prawa wyborczego dla ludności wiejskiéj stronnictwo torysowskie nie lęka się; wszakże po ostatniéj reformie parlamentarnéj i świeżo ustanowionem tajnem wotowaniu, jeszcze niewyprobowaném, nowa w téj sferze zmiana byłaby dziś za pośpieszną. Zresztą nierównomierności w uprawnieniu wyborczém miast i wsi nigdy się zupełnie uniknąć nie dadzą.

„W missywie pierwszego ministra — pominąwszy pewne niebezpieczne dążności do rozwielmożenia prowincjonalnych i miejscowych samorządów, — nic wprawdzie zresztą takiego niema, coby można uważać za targnięcie się na narodowe instytucje i na teraźniejszy byt państwa. Ale na nieszczęście adherenci pana Gladstone nierównie się daléj posuwają: są w jego obozie jawni przeciwnicy monarchji; są napastnicy na niezależność izby parów i zwolennicy wyłączenia pewnéj części państwa z pod władzy i powagi parlamentu (stosuje się to do stronnictwa domowych rządów dla Irlandji). Są tam też co popychają swego wodza ku temu, aby daléj politykę swoję szczególną kontynuował: mianowicie, aby odarłszy już kościół w Irlandji uczynił z nim tak samo i w Anglji. Są wreszcie członkowie gabinetu, zupełne zaufanie jego naczelnika posiadający, którzy jawnie głoszą, iż nauka religji powinna być ze szkół narodowych usuniętą (jest to przymówka do p. Brighta). Wszystko to są kwestje brzemienne, które się na blizkich wyborach rozstrzygnąć powinny. Musimy się zabrać do nich w porze, gdy Europa za agitowaną jest jak nigdy może od czasu reformacji; sprawa zaś swobód obywatelskich i wolności religijnéj w znacznéj części od mocy i tęgości Anglji zależy“.

W ogóle pomimo niespodziany obrót ze strony rządu, zdaje się, iż stronnictwo zachowawcze zaskoczyć się nie dało, i dobrze już było przygotowane. W Szkocji nawet, która była dotąd prawie wyłącznie przez liberalistów w izbie gmin reprezentowaną, wystawili już torysowie 28 kandydatów, mniéj lub więcéj poparcia znajdujących.

Z drugiéj strony partja rządów domowych ma gotowych swoich 43 kandydatów, i wszystkich pewno przeprowadzi. Tylko stronnictwo robotniczych stowarzyszeń zostało zaskoczone; nie jest ono należycie uorganizowane, ani też posiada dostateczne do wyborczéj agitacji środki, które na prędce przysposobić się nie dadzą.

Times mówi o adresie pierwszego ministra do wyborców bez zapału; znajduje, iż w piśmie tém dużo jest niejasno nakreślonych rzeczy, i że tylko ustęp o finansach zupełnie zadowalnia. Co do zapowiedzi zniesienia podatku dochodowego, organ starego miasta Londynu nie buduje się z tego bynajmniéj; owszem pozwala sobie powątpiewać o mądrości tak szerokich obietnic. W punkcie samego rozwiązania parlamentu nie gorszy się ta gazeta z nagłości tego kroku; domyśla się, że zdecydowała go ostatecznie przegrana rządu na wyborach w Stroud i wyraża zdanie, iż lepiéj że się teraz to stało, co od pół roku z górą w opinji za rzecz nieuniknioną było uważane.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 4 lutego.

Jutro o godz. 5 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj; na porządku dziennym, między innemi, dalsze wnioski komisji uporządkowania miasta.

Z akademji umiejętności. — Na posiedzeniu wydziału filologicznego akademji umiejętności odbytem dnia 3 b. m., przedstawiono prace: dr. Woj. Kętrzyńskiego, o rękopiśmie polskim z XV wieku ks. Jakóba Paterka; dr. Łepkowskiego, wiadomość o modlitewniku Zygmunta I w bibljotece monachijskiéj; K. Stadnickiego, studja nad Szekspirem; prof Węclewskiego, rzecz o poezjach Krzyckiego. Prace te odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. — W końcu dr. Wł. Seredyński przedstawiając przygotowane do druku a dotąd niewydane poezje Andrzeja Morsztyna, liryka XVII wieku, z rękopismu udzielonego akademji przez zakład Ossolińskich, tudzież z dwu rękopismów będących własnością akademji zebrane, odczytał wstępną do ich wydania rozprawę.

W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek dnia 5 lutego, od godziny 12—1 odbędzie się 5 ty publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

Postęp. — Walne zebranie członków stowarzyszenia „Postępu“ odbędzie się w Piątek dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczór, a w sobotę jak zwykle wieczór tańcujący.

Czytelnia słuchaczów akademji technicznéj w Krakowie, która się niedawno udała do Pragi czeskiéj o przysłanie gazet czeskich, otrzymała dotychczas gratis dzienniki: *Narodni Listy*, *Slovan*, *Kwas*, *Sokoł*, *Żiwnosteńskie Muzeum.*

Dzisiaj o godz. 7 rano, w kamienicy l. 73 na Kazimierzu, w kantorze wekslarza, zapaliło się drzewo za piecem dla wysuszenia złożone. Ogień wkrótce spostrzeżony ugaszony został.

Listy gończe. — Paweł Karch, fałszywie Józef Sikora zwany, z Bukowa pod Cieszynem, liczy lat 27, skazany za kradzież na ciężkie więzienie, uciekł w ubiorze aresztanckim zimowym z roboty na kopcu Kościuszki w Krakowie.

— Antoni Sokołowski z Niepołomic, liczący lat 36, w ostatnich czasach jako majster szewski w Krakowie zamieszkały, popełniwszy zbrodnię gwałtu publicznego uciekł z Krakowa, i jest przez sąd krajowy ścigany.

List gończy. — Maurycy Noskiewicz, z Grabowa pod Łęczynem w król. Polskiem, liczący lat 27, i Maurycy Eimański z Słuczyna, w król. Polskiem, liczący lat 17, którzy się do Wielkopolski schronili, są ścigani przez prokuratorję państwa w Poznaniu, za rabunek powozu z końmi na gościńcu pomiędzy Kurnikiem i Poznaniem. Obydwaj są wzrostu słusznego, Noskiewicz jest barczysty, ma włosy i oczy czarne, nos trochę krzywy; Eimański jest smagły, trochę wyższy, ma włosy i oczy czarne, włosy kędzierzawe. Wraz z nimi znajduje się kochanka Noskiewicza Hanna (Chaine), dziobata.

Kradzież. — W Radymnie pod Jarosławiem, skradziono w nocy ze składu propinacyjnego drewnianą żelazem okutą skrzynkę, w któréj znajdowały się: dwie bindy wysadzane brylantami i perłami, 3 brylantowe pierścionki, 2 srebrne zegarki, 4 srebrne widelce, 112 zła. w banknotach, 56 zła. w drobnéj monecie i kilka butelek likierów.

Z Znina donoszą pod dniem 27 stycznia do *Bromberger Ztg.*: Wczoraj po południu po zamknięciu szkoły w Kołdrąbie, koło Janowca w obwodzie wągrowieckim, szło 23 dzieci do domu. Dla skrócenia sobie drogi, bo była burza, poszły przez tamtejsze jezioro, które dopiero nocy poprzedniéj zamarzło. Już zaszły były dość daleko od brzegu, gdy nagle załamał się lód pod kilkorgiem, co wyprzedziły inne i te zatonęły. Burza, która w téj chwili wzmogła się bardzo gwałtownie, zapędziła i resztę w miejsce, gdzie się lód załamał, tak więc 23 dzieci, chłopców i dziewcząt znalazło śmierć w jeziorze.

W Wiedniu rozpoczęła się w sobotę ostateczna rozprawa w znanéj sprawie bankructwa Jana B. Plachta, które miało miejsce dość niedawno, bo w czasach ostatniego „krachu“ wiedeńskiego. Zaledwie upłynęło więc kilka miesięcy, a sprawa, w któréj rozchodzi się o miljony, już jest na ukończeniu. Twierdzą tu, że sprawa ta szybkie przeprowadzenie swe zawdzięcza téj tylko okoliczności, że jest pod bokiem ministerstwa, a im daléj od niego tego rodzaju sprawy się traktują, tém dłużéj ciągnąć się muszą. Pytanie, jak długo mogłyby się tego rodzaju sprawy u granic państwa przewlekać, gdyby Austrja była np. tak obszerną jak Rossja?

Aleksander Dumas został w ostatnich dniach stycznia wybrany członkiem akademji francuzkiéj.

Chang i Eng Bunker tak nazywali się bracia sjamscy zrodzeni w r. 1811, byli dziećmi rodziców zupełnie zdrowych i należycie zbudowanych; samo przyjście bliźniąt odbyło się bez trudności. Z namowy Amerykanów mieszkających w Sjamie, udali się w kwietniu 1829 r. do Stanów Zjednoczonych, gdzie pokazywali się za pieniądze w Bostonie, Filadelfji, Nowym Jorku i innych miastach Nowego Świata, poczem w połowie października odpłynęli do Anglji, zkąd w następnym roku powrócili znowu do Ameryki. Potem obdarzyli obecnością swoją inne kraje europejskie i naładowawszy dobrze kieszenie weszli w r. 1842 jednocześnie w związki małżeńskie z dwiema córkami pastora w północnéj Karolinie. Panna Marja Greenwood została szczęśliwą małżonką Changa, a siostra jéj Katarzyna zaślubiła Enga. Słowa księdza: „mnóżcie się“, zlały obfite błogosławieństwo na obie pary, z tą różnicą, że Chang miał trzech synów i sześć córek, Eng zaś przeciwnie był ojcem sześciu synów i trzech córek. Co prawda, powierzchowność bliźniąt nie należała do najpowabniejszych. Odznaczali się oni doskonałym typem sjamskim, nizkim wzrostem i słabą budową ciała. Wzrost silniejszego trochę Enga dochodził do 5 stóp $2^1/_2$ cali, Chang niższy o cal od brata, miał postać nieco wygiętą; stojąc Eng zakładał zwykle lewą rękę, a Chang swoję prawą na plecy, chociaż mogli łatwo wysuwać je naprzód. U stołu, siedzący po lewéj stronie używał także z łatwością prawéj ręki, przy ubieraniu się stawali naprzeciw siebie. Pod każdym względem, oba bracia stanowili dwie samodzielne osoby, połączone nienormalnem przedłużeniem mięśni piersiowéj, lecz nie mieli ani jednego członka wspólnego, skład ich ciała zupełnie był prawidłowym. Myśleli i czuli także każdy z osobna, chociaż w miejscu stanowiącem środek narości i rozciągającem się na pół cala, ukłucie szpilką lub wszelkie inne dotknięcie oba uczuwali zarówno. Głód, pragnienie i senność nawiedzały ich nie zawsze jednocześnie, odrę i febię przebyli wspólnie, gdy jednk który z nich cierpiał na zęby, ból ten nie udzielał się drugiemu bratu. Narość łącząca braci miała $4^1/_2$ cala długości, $7^1/_2$ obwodu, a około $3^1/_2$ średnicy. W czasie pobytu bliźniąt w Anglji poddali się oni badaniu jednego z tamecznych uczonych, które następnie ogłoszonem było w londyńskiem czasopiśmie lekarskiem. Syci zysków i sławy nierozdzielni bracia zamieszkali oddawna już w majątku swoim w Ameryce północnéj, utrzymując się z renty, którą sobie zdobyli, bawiąc bliźnich widokiem nadzwyczajnego zjawiska.

W Kijowie liczącym około 80,000 ludności, wychodzi obecnie 15 pism perjodycznych. Zatem jedno pismo przypada na 5,333 osób. Drukarni jest 10, z tych 4 rządowe a 6 prywatnych. Księgarni znajduje się 12, z tych dwie są wyłącznie składami nut, a jedna ma na składzie same książki zagraniczne.

Według taryf z dnia 1 lutego 1874 r. przez piekarzy i rzeźników na miesiąc luty złożonych, obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa przez miesiąc luty:

Chleb pszenny: Aleks. Merkert (ulica Szczepańska), za 1 cent $2^1/_2$ łuta wagi wied.

Chleb żytni: Wątorski Jan (ulica Mikołajska), Wnętrzak Wojciech (ulica Wiślna), za 1 cent $2^3/_4$ łuta wied.

Bułki przednie: Chęciński Tomasz (ulica Długa, Knoll Fran. (Mały rynek), Merkert Al. (ulica Szczepańska), Wątorski Jan (ulica Mikołajska), za 1 cent $1^1/_2$ łuta wied.

Bułki zwyczajne: Merkert Aleks. (ul. Szczepańska), za 1 cent $2^1/_2$ łuta wied.

Chleb prądnicki: 1 funt po 9 centów.

Chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Cenniki w lokalach sprzedaży wystawione obejmują wagę, jaką każdego rodzaju pieczywo na sprzedaż wystawione zawierać powinno.

Mięsa obowiązali się dostarczać na miesiąc luty po cenie:

Mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 28—30 c., przy placu Szczepańskim od 27—28 c.

Polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 40—50 c., przy placu Szczepańskim od 40—45 c.

Cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 26—30 c., przy placu Szczepańskim od 26—30 c.

Baranina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 30—35 c., przy placu Szczepańskim od 28—32 c.

Wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 35 c., przy placu Szczepańskim 34 c.

Wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 33 c., przy placu Szczepańskim 32 c.

Z magistratu kr. gł. m. Krakowa.

Kraków, dnia 2 lutego 1873 r.

Rupalski. — J. Szydłowski.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 lutego pogoda, wieczorem i w nocy śnieg; termometr od —11.4 doszedł do —5.2 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 4 stan jego był 331.10, termometru —0.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Leon Górski inż. z Anglji; Rom. Krasuski ob., Władysł. Gąsowski inż., z Królestwa; Honorata Grabiańska ob., z Wręczyn; Fran. Wodecki urzędnik z Warszawy; Konrad Coghen dyrektor kopalni z Siedmiogrodu; Wit Myślicki ob., z Rossji; Ant. Chorzewski obyw. z Kijowa; ks. Feliks Dymnicki prof. gimn. z Rzeszowa; Jan Kochanowski wł. d. z Galicji; Leon Danielewicz buch. z Pragi; Józef Ficher kupiec z Opawy; Arnold Grzesicki kupiec ze Szląska.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Zygm. hr. Romer z żoną wł. d., Stan. Dunin wł. d., z Galicji; Adam Uznański wł. d., Florjan Mikuszewski kup., Henr. Szulc doktorant, Karol Kohn dr. praw, z Wiednia; Bron. Sławiński urz. ze Szczakowy, Zygm. Dobieszewski z żoną dr.med. z Dąbrowy; Jakób Hausler kup. z Niemiec; Józef Neuburg inż. z Warszawy; R. Dłużniewska z córką ob. z Białego Stoku; Józef Generowicz z Zakrzewa; Michał Löffler kupiec z Niemiec; J. hr. Załuski wł. d. z Iwonicza.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Florentyna Reichel z córkami ob. z Kotlin; Adolf Stolzberg kup. z Wiednia; Włodz. Wilczyński wł. d. z Wrocławia; Arkadjusz Stahl ob. z Miechowa; Konst. hr. Wielogłowski wł. d. z Michałowic.

Wiadomości urzędowe.

— Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kallira na prezydenta i Juljana Gomolińskiego na wiceprezydenta izby handlowo-przemysłowéj w Brodach na r. 1874.

— Wydział krajowy mianował w urzędzie swoim: nadinżynierem, dotychczasowego inżyniera prowizorycznego kierownika oddziału technicznego Ludwika Raciborskiego; inżynierem oddziału technicznego, dotychczasowego zastępcę inżyniera Gustawa Reuta.

— Maksym. Rodakowski, jenerał major, komendant brygady kawalerji w 11 dywizji piechoty, przeniesiony został w tym samym charakterze do dotychczasowéj brygady kawalerji w 1 dywizji piechoty.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 28 stycznia:

Licytacje. W sądzie pow. w Podgórzu, dnia 26 lutego, dożywocie Jana Hołyńskiego. —W sądzie pow. w Sieniawie, dnia 19 lutego, realność l. 237 w Dobry. — W sądzie pow. w Zassowie, dnia 23 lutego realność l. 114 w Radomyślu.

Konkursa. Posada dyrektora przy żeńskiéj szkole wydziałowéj w Krakowie.—Posada sędziego przy sądzie pow. w Janowie.—Posada kontrolera pocztowego we Lwowie.—Posady ekspedjentów pocztowych: w Szerzynach (Jasło), Maksymówce (Tarnopol), Jezierzanach (Borszczów). — Ośm posad auskultantów sądowych w Galicji wschodniéj. — Posady nauczycieli szkół ludowych: w Łanczynie (Stanisławów), Strachocinie (Sanok), Brzostku (Tarnów), Różnowie (Kołomyja), Niebylcu (Rzeszów). — Posada dyrektora głównéj szkoły w Gorlicach.

Telegramy „Kraju“

Poznań 3go lutego. Uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego nastąpiło na rekwizycję sądu obwodowego, o czém jednak został uprzedzony.

Paryż 3 lutego. Minister Desseilligny miał wczoraj w Nevers mowę, w któréj wyraził potrzebę przedłużenia rządów Mac Mahona; utrzymywał oraz, że potrzebném jest dłuższe zawieszenie broni w interesie pracy, publicznego spokoju i ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przyszłości. Wreszcie zachęcał do zgody i do wspierania rządu, w ten tylko bowiem sposób będzie mógł on działać skutecznie.

Kursa. — Wiedeń 4 lutego godz. 2.20. — Akcje kredytowe 236.75.—Londyn —.—.— Srebro 107.10. — Dukat —.—.— Lombardy 159.—. — Losy z 1864 r. —.—. — Akcje franko-austr. 45.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 229.— — Akcje kolei lwow. czern. —.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 106.—. — Akcje banku związkow. 20.50. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 125.—.—Akcje anglobanku 155.75.—Akcje kolei rząd. 331.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—.— Tramway 164.—.—Banku budowy 87.—. — Akcje kolei wschodniéj 45.—. — Akcje banku anglo-węg. 35.50. — Akcje kolei zjedn. 135.50 —Losy tureckie 45.50.—Losy premj. węg. 83.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 140.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety —.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 193 —. — Akcje franco-hungaria 34.50. — Ogólny bank austr. 63.50.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Nr. 11.

KONKURS.

Okręgowa Rada szkolna miasta Krakowa rozpisuje niniejszém obwieszczeniem konkurs na posadę dyrektora przy szkole wydziałowéj żeńskiéj miasta Krakowa.

Do posady téj przywiązana jest roczna płaca etatowa 1500 fl. w. a. mająca wzrastać aż po 25 rok służby co 5 lat o 100 fl. w. a. Niemniéj bezpłatne pomieszkanie w gmachu szkolnym, lub w braku tegoż 300 fl. rocznéj remuneracyi.

Równie służy dyrektorowi prawo do emerytury według osnowy ustawy emerytalnéj z dnia 1 lipca 1873 r. L. 251 D. u. kr.

Obowiązkiem dyrektora będzie: kierować całym zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, a przytem wykładać nauki niektóre w klasach wyższych przynajmniéj przez sześć godzin tygodniowo.

Osobna instrukcya określi dokładnie zakres działania dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

a) metrykę urodzenia i opis przebiegu życia;

b) świadectwo nieskazitelnéj obyczajności;

c) świadectwo ukończonych studyów;

d) patent kwalifikacyi na nauczycielа do szkół średnich, lub do wyższych szkół miejskich;

e) dowody odbytéj praktyki nauczycielskiéj.

Kompetenci mają podania swoje w powyż wyliczone dokumenta opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznéj zostają służbie, przez swoich bezpośrednich przełożonych, a jeżeli są osobami prywatnemi, to bezpośrednio, czyli wprost do Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie, najdaléj do dnia 28 lutego 1874 r.

Podania spóźnione lub niedostatecznie w dokumenta opatrzone, uwzględnionemi nie będą, i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

C. k. Rada Szkolna Okręgowa miejska.

Kraków d. 14 stycznia 1874.

4849(1 3)

Dr. Dietl.
H. Seredyński.

Łąka Żabiecka

nad Wisłą przy Szczucinie położona, 130 morgów całego obszaru, w najlepszéj glebie mająca, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu w Burzynie p. Tuchów.

4870(1-3)

Taninowa terpentyna

z gazów wyrabiana w fabryce **T. Höhenbergera w Wrocławiu,** od wielu lat znana z wielkiéj skuteczności przeciw **nerwowemu bólowi w głowie**

DNIE i GOŚĆCOWI.

Dostanie po 75 cnt. i 1 złr. 65 cnt. **w Krakowie w aptece E. Stockmara, w Stryju L. Gärtnera.**

4840(1-6)

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu wygrać można

1000 dukatów w złocie.

Loterya ta zawiera jeszcze wygrane na: **200, 200, 100, 100** dukatów, **400** fl srebrem, **3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych,** razem

4798 (2-9)

3000 wygranych w wartości 60000 zł. w. a.

Ciągnienie będzie 17 lutego 1874.

Nabywca 5 losów otrzyma 1 los bezpłatnie.

Zamiejscową publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie przypadającéj należytości za losy tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, która się w swoim czasie prześle każdemu nabywcy losów.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,

pierwéj J. C. Sothen,

13. Wiedeń, Graben. 13.

Losy te są do nabycia także u p. **Arona Eibenschütza w Krakowie.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 Il. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosi [illegible] cze-snych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: Г. Leon Epstein.

3956(?)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 4 lutego.	płaca Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	71	75	73	75
5% Listy zastawne galicyjskie	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	25	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	83	50	86	—
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1 tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola Ludwika	228	—	232	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	82	—	86	—
„ 3% tureckie 400 franków	45	—	49	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	50	108	50
Ruble papierowe rossyjskie	155	50	157	—
Talary pruskie	168	—	170	—
Dukat obrączkowy	5	29	5	41
20-frankówka	9	—	9	16
WIEDEN, 3 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	60	69	70
„ „ w srebrze 5%	74	65	74	75

Losy:	płaca Zła.	c.	żądają Zła.	c.
„ roku 1839 całe za 100 zła.	308	—	315	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	279	—	281	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	50	99	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	105	25	105	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	113	—	114	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	140	50	141	50
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	157	50	158	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	45	25	45	75
„ węgierskie „ 80 „	36	—	37	—
Nationalbank	986	—	9 7	—
Unionbank za 200 zła.	137	50	38	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	50	119	—
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	—	2045	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	229	—	23	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	141	—	141	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	142	—	142	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	159	—	159	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	330		332	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	162	—	162	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	—	—	—	—
„ Nordostbahn 200 „	107	50	108	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	47	—	48	—

Listy zastawne:	płaca Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	96	50	96	—
„ „ 33 lat los 5%	86	50	87	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	84	5	85	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	91	60	91	70
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	80	—	80	50
Dniestrzańskie 5% „ „	36	—	36	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	—	—	—
„ II. em. 5% „	103	50	104	—
„ 1871 III. 5% „	101	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	75	77	25
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	76	50	77	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	75	75	25
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	—	72	25
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	65	75	66	—

WARSZAWA, 31 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ 2. 4%	93	60	93	85
„ kupon ubiegły	—	42	—	—
„ nowe 5%	92	80	93	10
kupon ubiegły	—	52	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	—	79	30
kupon ubiegły	—	65	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45
z Krakowa (odch.	9.35	11.13
(przy.	11.22	1.28
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34
(przy.	n. 1.18	4.10
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18
(przy.	r. 3.24	w. 6 39
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54
		prz. poł.
z Krakowa (odch.	—	11.30
do Wieliczki (przy.	—	12.10
		rano
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5
		poc. mie.
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26
dto pociąg miesz.	—	—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46
dto pociąg miesz.	—	—
	po poł.	wieczór
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20
dto pociąg miesz.	—	r. 4. 4
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o [illegible] pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego